№ 173. Kraków, 1 Sierpnia — Wtorek. Rok 1882.

REFORMA

„**Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	*półrocznie:*	*kwartalnie:*	*miesięcznie:*
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe;
miejscową: Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiej, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.)
W Paryżu księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

Kraków, *31 lipca.*

W sobotę zakończył się we Lwowie dramat sądowy, który przez siedm tygodni utrzymywał w naprężonej uwadze opinię publiczną całego kraju, a i po za granicami jego żywe obudzał zajęcie. Zakończył się znanym już werdyktem, mocą którego oskarżenie o zbrodnię stanu upadło, a utrzymało się tylko — co do czterech podsądnych — zaburzenie spokojności publicznej.

Opinia publiczna rozmaicie się wyraża o tym werdykcie i jego słuszności. Nie chcemy w tym wypadku być opinii tej tłomaczami albo nadawać jej kierunek. Jak w przeddzień rozpoczęcia rozprawy głównej powiedzieliśmy, tak i dzisiaj powtarzamy: między przysięgłego a jego sumienie nikt nie ma prawa się wciskać, ani jako doradca, ani jako krytyk. Jedno i drugie niezgodne jest ze znaczeniem, stanowiskiem i zadaniem sądów przysięgłych, jedno i drugie podkopywałoby tę w życiu publicznem tak ważną i pożyteczną instytucyę, która tylko wtedy spełnia należycie swoje zadanie, jeżeli przysięgły wyłącznie tylko swego sumienia pyta i tylko swem przekonaniem w wydaniu sądu się powoduje.

Naszą zatem rzeczą może być tylko, werdykt przysięgłych wyjaśnić — zaznaczyć polityczne jego znaczenie — i zastanowić się, jaki wpływ może i powinien ten proces wywrzeć na sprawę, która mu za główne tło służyła, która przez proces takiego nabrała rozgłosu — na sprawę ruską. Zostawiając ten ostatni punkt do jednego z następnych numerów, poprzestajemy dzisiaj na pierwszych.

Wiadomo, iż do każdego z oskarżonych odnosiło się sześć pytań. Jedno główne, o zbrodnię stanu; drugie ewentualne, na wypadek zaprzeczenia pierwszego, o udział w zbrodni stanu przez zaniechanie doniesienia; trzecie ewentualne, na wypadek zaprzeczenia obu pierwszych, o zakłócenie spokojności publicznej — i trzy pytania dodatkowe. Przysięgli werdyktem swym zaprzeczyli zbrodni stanu co do wszystkich oskarżonych — orzekli przeto, że tok rozprawy nie dał im przekonania, iż oskarżeni rzeczywiście zmierzali świadomie do przyłączenia Galicyi wschodniej do Rosyi. Ale też co do Olgi Hrabar jednogłośnie uznali, że wiedziała ona o czynnościach Mirosława Dobrzańskiego, zmierzających do zbrodni stanu, do przyłączenia Galicyi do Rosyi, a tylko usunęli karygodność zaniechanego doniesienia, ze względu, iż chodziło tu o brata. W tem jednogłośnem orzeczeniu co do Olgi Hrabar leży główna waga polityczna werdyktu. Sędziowie przez to orzekli pod grozą złożonej przysięgi, iż z przebiegu rozprawy odnieśli to sumienne przekonanie, że Mirosław Dobrzański, agent panslawistycznych komitetów rosyjskich, i czynownik rosyjski, prowadził tu w Galicyi agitacyę mającą jako cel ostateczny oderwanie Galicyi wschodniej od Austryi a przyłączenie jej do Rosyi. I jeżeli słusznie *Pester Lloyd* napisał w toku procesu, że nie Dobrzański z córką siedzi na ławie oskarzonych, ale carat rosyjski, to ten oskarzony został werdyktem przysięgłych uznany winnym, w osobie swego urzędnika, Mirosława Dobrzańskiego.

W obec tego wszystko inne w werdykcie jest podrzędnem. Czy zbłąkani, których czynność była przedmiotem procesu, indywidualnie byli winni lub nie, czy udowodniono, że Mirosławowi Dobrzańskiemu pomagali ze świadomością jego celów lub nie, o to mniejsza. Dość, że rząd wie, czego po wschodnio-północnym sąsiedzie swoim ma się spodziewać, że świadomości tej dowody złożył w akcie oskarzenia, że werdyktem co do Olgi Hrabarowej wydanym został w tem przez przysięgłych utwierdzony. Rzeczą rządu jest, wyprowadzić sobie z tego wnioski co do swojej dalszej polityki w obec Rosyi. Pod tym względem powinien proces tworzyć epokę w dziejach polityki zagranicznej Austryi.

Mniejsze jest znaczenie werdyktu co do czterech, za zaburzenie spokojności publicznej skazanych. W pogadankach, jakie się nieustannie około procesu tego toczą, spotkać się można nieraz z zapytaniem, dla czego ci właśnie a nie inni, albo nawet dla czego nie wszyscy? Dla czego? bo tak przysięgłym ich sumienie dyktowało. A jeżeli nam wolno z osobistości skazanych wnosić o pobudkach, jakie przysięgłymi kierowały, to wskażemy, że dwaj ze skazanych, Naumowicz i Płoszczański, pierwszy jako literat, ksiądz i poseł, drugi jako dziennikarz, przez długi szereg lat głosili politykę walki wewnętrznej w kraju, głosili wojnę domową między Polakiem a Rusinem, między rzymsko- a grecko-katolickim, między surdutowcem a chłopem — a Szpunder i Załuski dali się tej walce porwać, stali się jej propagatorami. Przysięgli nie mogli potępić ruskiego patryotyzmu, objawiającego się dość czysto w ks. Ogonowskim — nie chcieli potępić młodzieńczej i bardzo jeszcze prymitywnej ideologii Markowa, Nyczaja i Trembickiego — ani żadnym paragrafem kodeksu nieobjętego niskiego sposobu myślenia dobrowolnego szpiega, młodego Naumowicza — ani owej mumii metternichowskich czasów, Dobrzańskiego, który jest do dziś takim, jakim mu przez długie lata służby urzędowej być kazano. Ale widocznie potępić chcieli i potępili tych, co od lat przeszło dwudziestu wykonują piekielne hasło: przez wojnę do zgody. Zaznaczyć także trzeba, iż skazani zostali ci właśnie, którzy bezpośrednio byli czynni w sprawie hnilickiej pod drugiem hasłem ks. Naumowicza: przez schyzmę do unii.

Jeżelibyśmy przeto werdykt przysięgłych z sądowego na polityczny język przełożyć mieli — opiewałby on: Przysięgli stwierdzają, że Rosya przez agenta komitetu panslawistycznego nurtuje wewnątrz Austryi w sposób dla Austryi wrogi; przysięgli potępiają wojnę domową, zarówno dla Rusi jak i dla Polski zgubną.

Taką wydaje nam się myśl polityczna werdyktu. Dodajmyż jeszcze — ażeby dzisiaj tę stronę kwestyi wyczerpać — że widocznie przysięgli więcej szukali dowodów, mogących posłużyć ku uniewinnieniu, aniżeli ku zasądzeniu, pragnąc uchylić od siebie wszelkie podejrzenie stronniczości przeciwko oskarżonym, o którą nas wrogie nam głosy prasy rosyjskiej i niemieckiej nieustannie posądzały.

Z pism wiedeń[illegible], które jeszcze przed wydaniem niedzielne[illegible] numeru otrzymały wiadomość o wyniku pr[illegible] lwowskiego, jedna tylko *N. fr. Presse* p[illegible] już z artykułem wstępnym w tym pr[illegible]. Ale jakimż! Oczywiście, że cały artyk[illegible] potępieniem Polaków, apologią Rusinów. [illegible] Nigdy — powiada organ central[illegible] nienawiść rasowa tak nago nie wystąpiła; [illegible]owano i podżegano przeciw Rusinom, nie wah[illegible] przemawiać za wyrokiem zasądzającym, zanim jeszcze rozwarły się podwoje sali sądowej; z trybuny parlamentu wyraźnie napiętnowano jęczących w więzieniu politycznych przeciwników Polaków, jako zdrajców; denuncyatorstwo dziko a bujnie się rozrastało; nienawiść odrzucała wszelkie względy, jakie sama przyzwoitość w obec skrępowanego nieprzyjaciela nakłada, i stłumiła wszelkie współczucie, jakiego się nie odmawia nikomu, kto nieszczęśliwy“. I tak dalej, *in dulce infinitum*. Sądzimy, że czytelnicy uwolnią nas od dawania odpowiedzi. Zauważać tylko musimy, że szan. *N. fr. Presse*, która tak pięknie Polaków odmalowała, zapomniała napisać, iż werdykt bądź co bądź bardzo łagodny i pobłażliwy, wyszedł od przysięgłych Polaków. Jeżeli zaś *N. fr. Presse* dwukrotnie zwraca się do posła Hausnera, z potępieniem jego mowy w Izbie poselskiej, to przypomnieć należy, że szanowny poseł to, co mówił, oparł na dokumentach, jak artykuły *Słowa*, i że z faktów przez niego przytoczonych, żaden w procesie nie uległ zaprzeczeniu.

Nowy żywioł rewolucyjny w Rosyi.

(W. P.) Rewolucya rosyjska kroczy nieustannie naprzód, z dniem niemal każdym wzrasta w śmiałość i potęgę. Pociąga ona za sobą nie tylko wszystkie społeczeństwa morkiewskiego warstwy, poczynając od chłopa, żołnierza — szeregowca i niższego duchowieństwa, a kończąc na członkach rodzin najwyższych dostojników cywilnych i wojskowych (ks. Krapotkin, Perowskaja, Leschern von Herzfeld itd. itd.), ale werbuje jeszcze do swoich szeregów przedstawicieli wszystkich niemal elementów, mechanicznie państwo rosyjskie składających. Zaraz w początkach tej dziejowej w carstwie fermentacyi widzieliśmy na ławach procesów politycznych obok „wielkorossów“ także i żydów, oraz książąt kaukazkich (ks. Cycyjanow, ks. Czerkiesow i inni), potem liczba żydów — rewolucyonistów wzmaga się coraz widoczniej (Aronczyk, Cukerman, Dejer, Lidyja Figner, Goldenberg, Jessyka Helfman, Zundielewicz et.), dalej prąd rewolucyjny porywa za sobą ukraińców następnie oskarżają obcych poddanych (w Petersburgu Langaus, prusak; w Kijowie Bohdanowicz, poddany austryacki), aż wreszcie bomba, która ugodziła Aleksandra II. wypada z rąk Hryniowieckiego „białorusa“. Dziś ruchowi temu olbrzymiejącemu z każdą chwilą, znowu nowy przybywa sukurs w dźwiganiu się opozycyi rewolucyjnej wśród Niemców prowincyj Nadbaltyckich.

Pierwszym poważniejszym tego początkującego poruszenia objawem będzie zapowiadane od dni kilku w Genewie wydawnictwo p. t. *Der baltische Föderalist.* Prospekt tego wydawnictwa mamy właśnie przed sobą. Wydaje nam się rzeczą słuszną zapoznać z nim czytelników polskich, gdyż jest to rodzaj odezwy programowej i jako taki niemały budzi interes. Zauważymy tu tylko jeszcze przed przytoczeniem jego treści, że rewolucyi rosyjskiej, z początku sadowiącej się najwyłączniej na gruncie socyalnym, w ostatnich czasach rozwoju przybywa coraz więcej elementów politycznych, a niektóre jej odłamy najzupełniej stanowczo i otwarcie w tym tylko kierunku działać zaczynają. Otóż o ile sądzić można, poruszenie w prowincyach nadbaltyckich — zdaje się — będzie także ruchem najprzeważniej politycznej natury.

Prospekt zwraca się do [illegible] w tem przekonaniu, że fale rewolucyi rosyjskiej coraz potężniej walą w strupieszałe rusztowania despotycznego caratu — dziś słychać już ich trzask — zdaje się zbliżać moment, w którym runą ostatnie jego podpory, a resztki despotycznej budowy raz na zawsze stoczą się w otchłań złowrogich wspomnień ludzkości..

Dalej odezwa, zaznaczywszy swoje uznanie dla wytrwałości, męstwa i ofiarności 20-letniej walki rewolucyonistów rosyjskich, w mocnem przeświadczeniu, że dzień ich zwycięstwa niedaleki, szczególną zwraca uwagę na to, że rosyjska partya rewolucyjna w długiej walce swojej nauczyła się nie mało. Potrafiła ona odrzucić na bok zbyt odległe ideały i przestała wchodzić w kolizye z realnemi warunkami, w jakich działać jej wypada. W jej łonie z marzycieli, reformujących światy, porodzili się realni politycy. Walczy ona dziś o to, co w dniu teraźniejszym zdobyć można, a ideały odleglejsze zostawia do urzeczywistnienia przyszłości. Wiele o tem mówi właśnie objawiający się coraz wyraźniej od lat paru wśród rewolucyonistów rosyjskich kierunek umiarkowańszy, którego cele w punktach zasadniczych zgodne są z celami wszystkich partyj postępowych w Europie.

Wyznawcy tego kierunku, z powodu wstąpienia na tron Aleksandra III. ogłosili w Genewie (dn. 7/19 marca 1881) swój program, który redakcya *Der baltische Föderalist* przytacza całkowicie i sądzi, że on to może być centrum, dla zgrupowania się wszystkich liberalnych elementów Rosyi, bez względu na różnice w kwestyach drobniejszej wagi.

Program ten w ogólnych zarysach jest następujący: żąda on naturalnie przelania władzy z rąk cara w ręce narodu, pierwszym krokiem do tego będzie konstytuanta, której członkowie wówczas tylko będą istotnie wyrażali zdanie narodu, jeżeli przed jej zwołaniem zapewnione będzie:

a) powszechne prawo głosowania bez żadnych ograniczeń przez cenzus stanowy lub pieniężny;

b) zupełna wolność słowa, prasy, stowarzyszeń i zebrań — gdyż bez tego niepodobna zdolności kandydatów ocenić, ani też wyjaśnić należycie celów zgromadzenia, dla którego wybory ustanowione będą;

c) usunięcie z rąk administracyi wszelkich środków, któremiby mogła ona, ograniczając swobodę podczas wyborów, wpływać na ich rezultaty tj. usunięcie zupełne administracyjnej samowoli we wszystkich jej formach i przejawach, oraz zniesienia wszelkich praw wyjątkowych, ograniczających prawa jakiejkolwiek narodowości, jakiegokolwiek języka lub jakiejkolwiek religii;

d) wrócenie społeczeństwu i obdarowanie zupełną amnestyą tych ludzi, którzy za tak zwane przestępstwa i zbrodnie polityczne przez sądy lub administracyą narodowi wydarci zostali.

W takich warunkach utworzona konstytuanta *(uczrieditielnoje sobranije — konstituirende Versammlung)* powinna ustanowić:

1) Centralne przedstawicielstwo ludu wybierane przez powszechne prawo głosowania; władza wykonawcza odpowiedzialną jest przed tą reprezentacyą;

2) Prawo wyboru i wybieralności dla każdego pełnoletniego obywatela;

3) Gwarancyę nienaruszalności osoby i domu;

4) Sądy przysięgłych i wybieralne sądy pokoju — wybieralnym sądom ma też podlegać administracya; wszelkie sądy wyjątkowe, zwłaszcza dla spraw politycznych zniesione zostaną bez żadnych wyjątków;

5) Zmianę systemu paszportowego;

6) Komisye dla uregulowania egzystencyi prozalicza się prócz włoscian i robotników fabrycznych — drobnych przemysłowców, rzemieślników, drobne mieszczaństwo, czynszowników, chałupników czyli t. zw. „ogorodników“ itd. itd.), komisye te zajmą się: a) rozszerzeniem działów chłopskich, b) uznaniem ziem należących do państwa za fundusz rezerwowy dla drobnego rolnictwa, c) polepszeniem bytu robotnika materyalnie, hygienicznie i umysłowo.

7) Reformom tym ma towarzyszyć przyznanie szerokiej autonomii i inicyatywy w sprawach lokalnych wybieralnym reprezentacyom prowincyonalnym wyższego i niższego rzędu — będą one nawet miały prawo wiązać się w bliższe stosunki i jako jednostki regionalne (obłasti, lanschaftliche Einheiten) rozszerzyć swoją czynność prawodawczą.

8) Dla narodowości, posiadających świadomość zupełną swej odrębności narodowej, musi być postanowioną organizacya państwowa na zasadach jesze większej samodzielności — narodowościom tym winny przysługiwać prawa, jakie mają powszechnie sfederowani (freie Verbindung).

9) Oświata ludowa zoragnizuje się na podstawach autonomicznych i mieć będzie zapewnioną zupełną swobodę nauczania. Zjazdy profesorów i

---

Pogadanki.

VI.

Kierunki pracy.

Powtórzmy się. Warunki zupełnego szczęścia posiada tylko niepodległość, szczęście względne może dać tylko dążenie do niej. Zaparcie się jej nie może przynieść narodowi ani pomyślności, ani spokoju, ale udręczenia nieuknionej zagłady. A tak, doktryna jest fałszywą we wszystkich swych celach i obietnicach. A jak fałszywą jest w obietnicach, tak samo powstanie swoje zawdzięcza tylko pomyłce.

Historya niewątpliwie może być mistrzynią prawdy; nie przeszkadza to przecież wcale, aby ludzie czerpali z niej naukę błędów, bo ona nie uczy nas sama, ona nam tajnych myśli swoich nie odkrywa, ale pozwala czytać w treści swojej. A co kto wyczyta, to będzie jego zdobyczą.

Doktryna zaparcia się powstała z wniosków logicznych. Nieszczęściem przesłanki miała fałszywe, wsparła się niby na źle zrozumianych pewnikach, w gruncie zaś na fantastycznych urojeniach. Widząc, że zbrojne powstania chybiają celu, trzeba było orzec, że na razie są niewłaściwym środkiem. Zamiast tego potępiła nie środki, ale cele. Powstania nas rujnują, wyrzeczmy się więc powstań, a szukajmy innych dróg dojścia do celu — tak powiedzieć należało. Zamiast tego powiedziano — powstania nas rujnują, wyrzeczmy się celu, któremu służą, a ustaną. Oczywistość pomyłki jest zbyt prosta, aby ją trzeba było wyjaśniać; niemniej na niej to zbudowano całą doktrynę, wychodząc z błędnego przypuszczenia, że stosunki między narodami opierają się na dowolności.

To też kiedy się okazało, że naród wyrzekł się pod wpływem doświadczeń walki orężnej za jakąbądź cenę, walki przy każdej okazyi, w każdej chwili gdyby można, bez względu na środki i siły — doktryna straciła nawet ten śliski grunt pod nogami i będzie jako opadły liść, który zwolna pod drzewem więdnie. — A że się naród wyrzekł walki, jako jedynej zasady i jedynego środka, to jest faktem. Nie dziwić się, że mu to przyszło z trudnością. Potrzeba było czasu, aby się mogło wszczepić przekonanie, że przeznaczeniem naszem jest nieść przez pewien czas jarzmo poddaństwa spokojnie, jakby z poczuciem odrębnej roli, jaką nam przeznaczyła konieczność. Niepodległość nasza może być owocem woli naszej i siły, słabości nieprzyjaciół naszych i rozwoju poszanowania praw narodów i ludzi. Najważniejszym z czynników tych jest nasza własna wola i siła. Przeniknąć się przekonaniem, żeśmy powinni spokojnie gromadzić siły i krzepić energię woli, że w tem może tkwić dziejowe nasze posłannictwo, że winniśmy chcieć na tem poprzestać przez czas jakiś — było trudno po długich wiekach swobody; trudno było zrozumieć możność istnienia w innych warunkach od tych, w jakich się żyło tak długo i w jakich dziś wszyscy naokoło żyli, trudno było uwierzyć, że oto dla nas historya stworzyła inne, do których się zastosować potrzeba, w których trzeba spełnić swoją rolę, a nie sięgać wprost po skarb stracony, bo istotę nowego położenia stanowiło, że wprost — odzyskać skarbu niepodobna. Czas i cierpienia ułatwiły zadanie. Nie pomylimy się, pewno twierdząc, że to, co było przeczuciem i wiarą naszych poetów, dziś zaczyna się — w innej nieco formie — stawać wiarą całego narodu. Jeżeli tryumf naszej sprawy wyniknie z upadku nieprzyjaciół naszych, będzie to zemsta dziejowa za ich zbrodnie. Owa moralna dzikość, którą się zaprawiają do praktykowania ucisku i zagłady narodu naszego, może ich strawić, rozłożyć, zamienić w kupę pruchna, którą rozbije ręka zahartowana w nieszczęściu do wykonania wyroku sądu. Jeżeli zaś do bytu nas wróci tryumf poczucia sprawiedliwości i prawa, których apostołem podległy naród musi być z natury położenia swego, znajdziemy w tem słodką nagrodę wiekowych nieszczęść, żeśmy się własnym bólem do intronizacyi sprawiedliwości przyczynili.

Ale przedewszystkiem potrzebne nam są siły do tego, aby się stać mogło to, czy owo. Potrzebne nam są siły nie po to, aby ich używać w każdej chwili, choćby przez to miały się zmarnować, ale aby godzina sądu nie zastała nas nieprzygotowanych. To też polityka nasza musi być polityką gromadzenia sił moralnych i materyalnych, a to z ową niezłomną wiarą w przyszłość, która się nie niecierpliwi, nie nuży, ani niepokoi, z wiarą, której nie zniechęca niepowodzenie, której nie osłabia widok potęgi nieprzyjaciół, która idzie bez przerwy z uśmiechem na ustach, pewna że musi zwyciężyć, zaś gdyby zawiodła, zawiedzie bez żalu, bo dobrze jest zejść ze świata, na którym nie może zwyciężyć prawo. Ta polityka musi mieć dwie różne strony — musi być już to biernym tylko odporem, już to czynną w pracy inicyatywą. Napływające fale zniszczenia winny się spotkać z niezłomną ścianą naszej wytrwałości, odbijającej wszystko, co charakter narodowy kazi, co rozrywa organiczną spójność społeczeństwa. A spółcześnie czynna inicyatywa musi naprawiać szczerby i wyłomy i gromadzić nowe siły i nowe oręże.

Ale tutaj powstaje pierwszorzędnej doniosłości kwestya, co dla nas jest siłą i orężem? Co gromadzić, około czego się przedewszystkiem krzątać, aby zachody nasze uwieńczyło kiedyś powodzenie? Trzeba wyznać, że w istocie od trafności odpowiedzi na to zapytanie zależy przyszłość. Bo choćbyśmy najmozolniej pracowali nad nabyciem rzeczy niepotrzebnych i choćbyśmy najtroskliwiej pielęgnowali, co nam chwilowo miłe, ale w walce naszej nieużyteczne, bylibyśmy jako człowiek budujący dom nadziei swoich nie na opoce, lecz na piasku. Pierwsze wiatry, jakieby powiały, obróciłyby go w stosy zwalisk.

Gdyby zebrać wszystkie odpowiedzi, jakie daliby na to pytanie ludzie różnych stronnictw i różnych poglądów, byłaby ich liczba bardzo znaczną. Jak różnice stanowisk w odmiennych obozach wynikają z różnic w wymaganiach, stawianych życiu, tak odpowiedzi musiałyby uwzględniać pojedyncze sfery zjawisk, co też najczęściej zdarza się w rzeczywistości. Jedni powiedzą, że zbawienie nasze zależy przedewszystkiem od wierności dla katolicyzmu, i że pracę należy wytężać w kierunku szerzenia go i utwierdzania; inni: od przejęcia się duchem nowożytnej cywilizacyi zachodu; jeszcze inni — że od innych równie ogólnych lub też bardziej szczegółowych rzeczy.

Nie wchodzi w zakres pracy naszej szczegółowe rozważanie tych przedmiotów i dla tego musimy je pominąć. Chcemy tylko zwrócić uwagę na jednę stronę życia, wymagającą po nas pilnej baczności w kierunku co najmniej tyleż zaniedbanym, ileby nim być nie powinien, dla wszystkich jednakowo ważnym, i obchodzącym zarówno wszystkich bez względu na różnice pojęć i stanowisk. Pomijając względy teologiczne — katolicyzm bez wątpienia jest wyznaniem całkiem u nas uprawnionem historycznie, politycznie zaś pożytecznem i dogodnem. Cywilizacya zachodnia z pewnością powinna nieustannie zasilać naszą własną, jeżeli ta nie ma uschnąć z wycieńczenia. Ale choćbyśmy byli najbardziej katolikami i choćbyśmy przyswoili sobie całą mądrość zachodu, obyczaje jego, wreszcie niektóre z jego instytucyj, wszystko to jeszcze na nicby się nie zdało, gdybyśmy bądź niezależnie od tych wpływów, bądź przy ich pomocy, nie przystąpili do pracy nad rozwiązaniem tego, co jest naszą kwestyą socyalną. Albowiem i my ją mamy, a nie widzi tego tylko ten, kto nie chce.

Ludzie, przyzwyczajeni do czci dla wyrazów i lubujący się w jednych z nich równie gorąco, jak innych boją się i nienawidzą, za żadną cenę nie chcą tego wyznać i gotowi są na określenie fenomenu użyć jakiego kto zapragnie słowa, byle nie tego. U nas może być wszystko, tylko nie kwestya socyalna! A przecież, jeżeli na zachodzie istotę owej fatalnej kwestyi stanowi przeciwieństwo interesów, do którego wyrównania powinno doprowadzić jej załatwienie, i jeżeli zasadniczy pierwiastek jej stanowią różnice moralnego wyrobienia nieprzyjaznych warstw społecznych, różnice, których usunięcie rozstrzygnie o charakterze rozwiązania mniej albo więcej spokojnym, — to u nas istnieje to samo, co tam przeciwieństwo i tez same różnice moralne. I dopóki chłop będzie mógł bądź sam bądź za postronnym podmuchem rzucić się na pana, a rzemieślnik miejski na żyda dopóty kwestya socyalna istnieje u nas w tem samem zupełnie znaczeniu, co na zachodzie. Wprawdzie, może ona być u nas mniej jaskrawą niż gdzieindziej, bo nędza nie jest tak wielką, ani upadek moralny nie jest groźny; niemniej istnieje bez względu na brak proletaryatu, gdyż o istnieniu jej nie decyduje proletaryat, ale moralne i ekonomiczne sprzeczności. Namiętny upór do obracania całej tej sprawy w bagatelę, jeżeli nawet za zachodzie mógłby mieć przemijające znaczenie, u nas staje się niebezpiecznym.

nauczycieli należy uznać za główne organy autonomii w tym zakresie.

10) Kodeks karny przejrzany, poprawiony, skrócony i systematyzowany być musi.

11) Tak kary cielesne, ubliżające narodowi, jak i kara śmierci, stanowczo zniesioną być powinna.

12) Reforma podatkowa z podatkiem dodatkowym jako podstawą.

13) Armia stała, zastąpioną będzie przez milicyę (miestnaja straża).

14) Największa część oszczędności przez reformę armii i administracyi otrzymanych, ma być użytą na podniesienie oświaty, która będzie obowiązkową i bezpłatną.

Oto są główne punkty programu umiarkowańszych (konstytucyjnych) rewolucyonistów rosyjskich — programu, który oni uważają za jedynie zabezpieczający Rosyi możność życia i rozwoju... Odezwa redakcyi *Der Baltische Föderalist* zaznaczywszy ile nadbaltyckie prowincye cierpią z powodu dzisiejszego systemu politycznego w Rosyi, nie wątpi, że liberalne elementy tego kraju poważnie program powyższy poprzeć będą umiały. Redakcya zaś najgłówniej na celu mieć będzie ułatwienie porozumienia się liberalnych elementów prowincyj nadbaltyckich z rewolucyą rosyjską i postara się dopomódz tym elementom z biernego i wyczekującego stanowiska wejść na drogi akcyi...

Odezwa kończy się wszakże zastrzeżeniem, że „baltycka sekcya rosyjskich rewolucyonistów“ (czy nie „rewolucyonistów działających w granicach państwa rosyjskiego“?) powstrzymuje się z zasady od udziału w czynach terrorystycznych — ma ona na celu przeważnie propagandę tylko...

Zaznaczymy tu jeszcze, że zapowiadane pismo będzie miesięcznikiem (24 stronic druku in 4to), a redaktorem jego ogłasza się niejaki Ernest Bark z Inflant, autor wydanego właśnie niedawno u Behra w Berlinie dziełka „Kulturne znaczenie Rosyi“. *(Russlands Kulturbedeutung Betrachtungen eines Deutsch-Livländers. Berlin, B. Behrs Verlag 1882)* Z treścią tej pracy zarówno, jak i z treścią pierwszego numeru „*Der Baltische Föderalist*“ nie omieszkamy w swoim czasie zapoznać czytelników.

Upadek ministerstwa Freycineta.

Dawno już nie pamiętamy, aby jaki rząd tak kolosalną większością parlamentu został obalony, jak się to stało w sobotę ministerstwu Freycineta. Sześć siódmych części Izby — 450 głosów przeciw 75 — głosowało za odrzuceniem kredytu egipskiego, pomimo, iż Freycinet, znaglony do tego uchwałą ministerstwa, postawił wyraźnie i stanowczo kwestyę zaufania. Ten sam minister, którego Izba zawsze grzecznie przepraszała, ilekroć skaprysił, tłómacząc sobie jej uchwałę na swoję niekorzyść — dzisiaj zaledwie $1/7$ część głosów uzyskał, i upadł... nieodwołalnie. Ministerstwo wręczyło prezydentowi Rzeczypospolitej dymisyę. Grévy zaś wezwał ministrów, ażeby urzędowali dalej, aż do złożenia nowego gabinetu. [illegible] Izbę — albo złożyć nowy gabinet. Do rozwiązania Izby potrzeba uchwały senatu. Tę możeby uzyskał inny gabinet — nie uzyska jej Freycinet, którego polityki niedawno nikt w senacie nie pochwalił. Zresztą dzisiaj, w chwili coraz groźniejszych zawikłań i piętrzących się zewnętrznych trudności, rozwiązać Izbę, wywołać wyborczą agitacyę, wśród której żaden rząd, jakimkolwiek on będzie, nie będzie miał potrzebnej w tej chwili śmiałości w akcyi zewnętrznej, bo nie może wiedzieć, czy go nowa Izba nie obali — byłoby bardzo niebezpiecznem, a patryotyczny umysł Grevy'ego pewno to niebezpieczeństwo należycie ocenić potrafi.

Więc nowy gabinet... ale jaki? Gdzie tu większość Izby, z którejby go wziąć można z należytą rękojmią trwałości? Co zresztą znaczy uchwała sobotnia, na którą złożyli się zarówno ci z republikanów, co są przeciwni wszelkiej interwencyi w Egipcie, jak i ci, którym interwencya wyłącznie dla ochrony kanału Suezkiego podjęta wydaje się niedostateczną (gambettyści) — jak i monarchiści wreszcie, którzy zawsze rękę przyłożą do obalenia każdego republikańskiego ministerstwa, jakiekolwiek ono będzie. I w tem właśnie, że nie ma w Izbie żadnej stałej większości, a ta, która się złożyła na upadek Freycineta, nie ma jednej, wyraźnie wytkniętej myśli, leży niesłychana trudność sytuacyi, wyrażonej w słowach jednego z telegramów w tej sprawie wysłanych: „nikt nie wie, co będzie“.

Oto przebieg tego dla Francyi arcyważnego posiedzenia:

Rozprawa odbyła się wobec niezwykle przepełnionej Izby i galeryi widzów; wszędzie niepokój i oczekiwanie rezultatu głosowania, które zagraniczną politykę francuską na nowe wprowadzić może koleje. Kiedy prezydent Brisson otwarł posiedzenie, dep. Delafosse i Lockroy, którzy zgłosili się już do głosu, złożyli oświadczenia, iż mówić będą dopiero po wystąpieniu Freycineta. Archard i Viette (radykalny) przemawiali długo i rozwlekle przy wielkiej nieuwadze Izby, pierwszy za kredytem, drugi przeciw kredytowi. Kiedy panowie ci wywody swoje skończyli, powstał niecierpliwie oczekiwany minister Freycinet i mowę swoją długą, jak zwykle co do formy obrobioną starannie, rozpoczął wstępem, uspokajającym opinię publiczną co do zamiarów rządu, którym stronnictwa niektóre całkiem fałszywe podsuwają znaczenie. Zwolenników polityki pokojowej, do których rząd także stanowczo należy, — słowa ministra, — zapewnić mogę, że bez obawy sprowadzenia większych zawikłań, kredyt egipski zawotować mogą. Obsadzenie kanału suezkiego należy dobrze odróżnić od właściwej interwencyi w Egipcie. Interwencya wymaga niezbędnie akcyi wojennej na większą skalę, sprowadziłby nadto mogła ważne polityczne wypadki nietylko skutkiem wojny z Egiptem, ale więcej jeszcze przez naruszenie praw Turcyi i obudzenie zazdrości innych mocarstw. Za przykładem sprzymierzeńca naszego angielskiego nie możemy posunąć się aż do zbrojnego wkroczenia do Egiptu; Anglia ważyć się na to może, bo Anglia jest wyspą, oddzieloną od Europy wałem obronnym kanału La-Manche, my zaś ściśle jesteśmy połączeni z kontynentem europejskim. Inna jednak rzecz jest obrona kanału suezkiego. Do tego tylko dążąc celu, nie potrącimy o żadną kwestyę polityczną, bo obsadzenie kanału jest czysto materyalnej a nie politycznej natury. Turcya i wszystkie mocarstwa poręczyły wolność żeglugi na kanale. Wszelkie zatem zawikłania lub niebezpieczeństwa starcia z innemi mocarstwami, jeżeli się do tego tylko ograniczymy w działaniu, są uchylone. Kanał suezki nie przecina nawet ziemi egipskiej (okrzyki: o! o!), nikt zatem zmusić nas nie może, abyśmy wbrew naszej woli, zapuścić się mieli do wnętrza Egiptu. Francya obsadzi dwa punkta kanału; potrzeba na to 4000 żołnierzy. To jest cały program rządu i tak tylko pojmować należy nasze wystąpienie na wschodzie. Tu i w Egipcie tylu jest zwolenników przymierza z Anglią, czyż panowie sądzicie, że po odmówieniu Anglii tego moralnego poparcia jej akcyi egipskiej, będziemy jeszcze mogli na przymierze to liczyć? Odrzucenie wreszcie kredytów właśnie w chwili, kiedy Turcya 2000 ludzi do Egiptu posyła, byłoby błędem nie do darowania, bo cały wpływ i całe znaczenie Francyi w Afryce północnej na wielkie wystawione będzie niebezpieczeństwo. Możecie panowie być pewni, że po za wyznaczony program o krok jeden nie wyjdziemy [illegible] w każdej sprawie ściśle do woli Izby się stosuje. Nigdy jeszcze nie zdradziłem położonego przez was we mnie zaufania, w każdej sprawie waszego zasięgałem zdania, dlatego też i teraz musicie odpowiedzieć wprost, czy rozsądkowi naszemu politycznemu, naszej przezorności i szczerości możecie zaufać, w takim bowiem razie nie stanie się nic, czegobyście potem żałować mogli.

Z następnych przemówień najbardziej charakterystycznem, i malującem dosadnie usposobienie wielkiej części Izby, było przemówienie deputowanego Laisant, który na postawioną wprost przez ministra kwestyą zaufania, odpowiedział: „Do prezydenta ministrów zupełne mamy zaufanie, ale mimo to zdarzają się często nieprzewidziane wypadki, ze względu których kredytów odmówić mu musimy stanowczo. Żaden dyplomata, ani Gladstone, ani nawet ks. Bismark wiedzieć nie mogą, jak się za 14 dni teatr wypadków egipskich ułożyć może — a wtedy co? Widzieliśmy na Long-champs, ile jeszcze armii naszej nie dostaje. Pierwszym obowiązkiem jest zorganizować siłę obronną, a nie myśleć o zdobyczach i aneksyach. Ministerstwo stawiając kwestyę zaufania, dopuszcza się czynu niepatryotycznego, bo łatwo stać się może, iż po upadku jego przyjdzie do władzy gabinet więcej wojenny, a według przekonania mego, polityka wojenna oznacza upadek i ruinę Francyi“. *Madier de Montjau*, stary radykał, oświadcza się przeciw kredytom, gdyż do rządu żadnego zaufania mieć nie może. Szereg mowców, którzy wszyscy prawie przeciw kredytom mówili, zakończył dr. Clemenceau. W mowie nastrojonej wysoko, nastrzępionej mnóstwem wycieczek o powołaniu ludzkości, powołaniu Francyi, oświadczył, iż ministerstwo Freycineta nie oznacza według mowcy, ani wojny, ani pokoju. „Koczowanie Francuzów nad kanałem Sueskim, byłoby więcej upokarzającem, jak powstrzymanie się od wszelkiej akcyi w Egipcie. Naokoło nas mocarstwa silne, jedne pełne żądz zaborczych, drugie niepomne usług przez nas oddanych, inne wreszcie czychające na każdy nasz krok fałszywy, wszystkie najeżone bagnetami. Każde mocarstwo zachowuje wolność działania, zachowajmyż i my naszą“.

Prezydent zarządził wreszcie głosowanie, najpierw przez powstanie z miejsc. Izba się nie ruszyła prawie, bo powstanie oznaczało głos za kredytem. Dr. Clemencau zażądał głosowania z listy, 450 głosów przeciw kredytowi 75 za.

Po tak stanowczej, niepamiętnej w dziejach parlamentarnych porażce gabinetu, ministrowie udali się natychmiast gremialnie do prezydenta Grévy, aby wręczyć mu swoją dymisyę. Grévy prosił ministrów, aby interesa państwa zechcieli sprawować aż do ukonstytuowania się nowego gabinetu. W kołach politycznych wielkie zaniepokojenie, nikt bowiem nie wie, co przyszłość najbliższa okaże.

Wypadki egipskie.

Z pomiędzy wszystkich spraw, będących w związku ze sprawą egipską, pierwsze dziś miejsce zajmuje odrzucenie żądanego przez rząd francuski kredytu, a skutkiem tego przesilenie ministeryalne we Francyi. Prawieby można uwierzyć tym, co we wszystkiem widzą rękę Bismarka, a którzy może i w tym wypadku ją ujrzą. Największy nieprzyjaciel Francyi nie mógł jej życzyć niczego innego nad to, co się stało, iż w chwili, rozstrzygającej o wielkich sprawach europejskich, gdy jej właśnie trzeba było rządu, któryby jakie takie „jutro“ miał przed sobą — pozostała bez rządu! Głos wielkiego mocarstwa jest na razie wyrzucony z „koncertu europejskiego“. Nie ma go. Anglia ma teraz zupełnie rozwiązane ręce — bez świadka i bez wspólnika działać będzie w Egipcie, gdzie spotka się oko w oko z nieregularnemi rzeszami Arabiego, i ze słabą Turcyą. Powiadają, że spadek po Freycinecie obejmie Mancini — że zamiast Francyi Włochy mają uczestniczyć w ubezpieczeniu kanału egipskiego. Wiadomość ta tem bardziej wymaga potwierdzenia, że Włochy nie chcą się izolować od Niemiec i Austryi, a Bismark widocznie dąży do zupełnego odosobnienia mocarstw zachodnich.

Pisaliśmy już, że sprawa egipska zaostrza się [illegible] coraz bardziej się to uwidocznia. Porta na ostatniem posiedzeniu konferencyi wyraziła życzenie, aby Anglia wydała rozkazy celem powstrzymania wysyłki wojsk, i cofnięcia tych, co są pod Aleksandryą. Ze swej strony znów Anglia nie przestaje naciskać na Turcyę, ażeby sułtan wydał proklamacyę, ogłaszającą Arabiego buntownikiem — czego znów sułtan uczynić nie chce, bo stanąłby przez to w sprzeczności z panislamizmem, tą ostatnią podporą państwa mahometańskiego. To też w Konstantynopolu wielka panuje nieufność i niechęć do Anglii — a niemniej i opinia w Londynie coraz bardziej przeciw Turcyi się zwraca. *Times* nie przestaje podniecać opinii w tym kierunku. W ostatnim numerze pisze znowu: „Mamy powody wierzyć, że obecne zachowanie się Turcyi ma ten widoczny cel, żeby między Anglią a mocarstwami konferencyi zasiać niechęć. Mocarstwa jednak są przekonane, że interwencya Anglii w Egipcie teraz jest bezwarunkowo konieczną; nikt nie myśli jej przeszkadzać; nikt nie jest skłonnym przeciw niej protestować. Współdziałanie Turcyi jest do przyjęcia tylko pod takiemi warunkami, które z góry jej szczerość gwarantują.

Rozpatrując się w dotychczasowej działalności konferencyi i w faktycznem położeniu sprawy egipskiej, *Gołos* oświadcza: „Nie ma powodu winszować konferencyi tych rezultatów. Przewlekać sprawę przez kilka tygodni po to, aby moralnie zmusić Anglię do kroku, którego właśnie konferencya międzynarodowa miała nie dopuścić, pozwolić Porcie, aby raz jeszcze wyprowadziła w pole wszystkie gabinety europejskie przez swoje dawno znaną politykę wykrętów i zwłok, znaczy prawie toż samo, co przekonać, że tak dawniej jak i teraz dyplomacya nie celuje w rozwiązywaniu skombinowanych kwestyj politycznych“.

O przygotowaniach wojennych Turcyi piszą z Konstantynopola do *National Ztg.*: „Jądro korpusu ekspedycyjnego mają tworzyć wojska, przed dwoma dniami z górnej Albanii ku Salonice skierowane, i tam mające wsiąść na okręta. I w innych także prowincyach oddziały wojsk otrzymały rozkaz wyruszenia ku portom; a ma być także użytą część garnizonu stambulskiego. Co do pokrycia kosztów, ułożono się z bankiem ottomańskim o pożyczkę 150.000 funtów ($1^1/_2$ miliona złr. w. a.) na dziesięć od sta (!) z czego połowę weźmie rząd zaraz, drugą zaś połowę po trzech miesiącach.

Oprócz noty okólnej o zamierzonem bezzwłocznem wysłaniu wojsk do Egiptu, wydała Turcya drugi okólnik, zaprzeczający pogłoskom, jakoby w prowincyach tureckich istniał ruch nieprzyjazny dla chrześcian.

Pojednawcze usposobienie Arabiego widocznie istniało tylko w życzeniach i fantazyi Ali-Mubareka. Zwrócił on się istotnie do Arabiego z żądaniem, aby tenże rozpoczął rokowania z kedywem, ale otrzymał stanowczo odmowną odpowiedź. Arabi odpisał, że jest pełnomocnikiem narodu, który mu nakazał poczynić przygotowania do odparcia angielskiego najazdu. W zamian żąda Arabi od Mubareka, aby wrócił do Kairu — gdzie, jak widzimy z dzisiejszych telegramów, ruch narodowy niesłychanie się wzmaga.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 31 lipca.*

W Poznańskiem podniesiesiono kwestyę zmiany regulaminu wyborczego, która wywołuje polemikę w dziennikach miejscowych. Z odbytych już 4 zgromadzeń przedwyborczych powiatowych, dwa (Leszno, Krotoszyn) oświadczyło się za zmianą regulaminu, dwa zaś (Kościan, Ostrów) przeciw. Od uchwał, jakie zapadną na następnych zgromadzeniach wyborczych, zależeć będzie, czy regulamin wyborczy będzie zmieniony czy nie.

Mieszkańcy miasteczka Krzywinia w Poznańskiem wystosowali petycyę do rządu z zażaleniem, że regencya nasyła im do szkoły ludowej polskiej nauczycieli nie umiejących ani słowa po polsku, i ignoruje zupełnie przedstawienie miejscowego nadzoru szkolnego.

Kwestya kompromisu wyborczego pomiędzy ludnością polską Prus Zachodnich a tamtejszymi katolikami niemieckimi należącymi do stronnictwa centrum, była przedmiotem narad komitetu przedwyborczego prowincyonalnego. Według komunikatu *Gazety Toruńskiej*, dosyć niejasnego, komitet uchwalił w zasadzie, że tam gdzie ludność polska jest w większości, Polacy mogą tylko na Polaka głosować, w „układy można wchodzić tylko tam, gdzie to liczebne zapewnia nam korzyści“.

Co do innych kwestyj wyborczych komitet postanowił, aby najpierwej zapewnić sobie mężów zaufania po powiatach, poczem dopiero wyda komitet odezwę do wyborców. Na koniec sierpnia i początek września zwołane będą powiatowe zgromadzenia wyborcze. Zwoływanie wcześniejsze uważa komitet za niebezpieczne, ponieważ odrywa ludność od pracy w polu i odstręcza od liczniejszego udziału.

Politik w artykule wstępnym pod tyt.: „Podarunek 72 milionów i proces Rusinów“, omawia obydwie te, tak blisko dotyczące nas kwestye w sposób bardzo wyczerpujący. Artykuł ten odznaczający się trafnym sądem, nacechowany przytem prawdziwą i szczerą dla nas sympatyą, następującym kończy się ustępem: „Pozostała nam przynajmniej ta pociecha, iż uregulowanie galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego i lwowski proces o zdradę stanu, przyczynią się przecie do zakończenia najsmutniejszego epizodu w nowszej historyi austryackiej. Chcemy wyrazić nadzieję, iż w kołach decydujących nie będą już dawać posłuchu tym doradcom, którzy potęgę państwa na wzajemnej niezgodzie oprzeć chcieli, ale koła te zrozumią może nareszcie, iż rozwój i siła państwa zależy jedynie od pojednania i zbratania się wszystkich ludów Austryi. Jeżeli tej zdrowej polityce ze strony państwa największe ustępstwa poczynione będą, to spodziewać się można, iż wyda to w krótkim czasie błogie bardzo owoce. System centralistyczny nie wykluczał ze swego programu koncesyj, ale koncesye te nie miały [illegible] celu pojednania, tylko rozdrażnianie coraz większe poszczególnych plemion.

Jeżeli centraliści Rusinom robili ustępstwa, to działo się to tylko na to, aby podszczuwać ich przeciw Polakom; jeżeli zaś tym ostatnim udzielili jakiej koncesyi, to mieli tylko na myśli powaśnienie ich z Czechami. Z takim systemem konieczny jest rozbrat stanowczy, jeżeli państwo odzyskać ma wszystkie swoje siły żywotne, które marnieją nędznie w ciągłych sporach i zawiściach. Jeżeli niezgoda i kłótnia mają być według partyi centralistycznej podstawą rozwoju, to stronnictwo zjednoczonej, lewicy może czynniki te do własnych swoich domowych ognisk wprowadzić i tam je z upodobaniem uprawiać, — do czego też na najlepszej już jest drodze. Niechaj jednak nie będzie mu wolno wyprowadzać złości i egoizmu na widownię państwa i ludów“.

Z Petersburga donoszą: iż dyrektor prywatnej kancelaryi cara Beljajew udał się do Kostromy w celach badań archeologicznych. Podróż ta podobnież jak i wyjazd Woroncowa pozostaje w związku z koronacyą, która w krótce ma nastąpić.

Z Czerni, stacyi drogi żelaznej kursko-moskiewskiej, gdzie z powodu błędów i kradzieży przy budowie drogi popełnionych, zaszła straszna katastrofa, donoszą, że po odkopaniu 42 ciał zabitych dalszych robót zaprzestano, pomimo, iż z pewnością o wiele więcej zwłok żywcem pogrzebanych znajduje się w zapadłym nasypie kolejowym.

Do *Pokroku* donoszą, że car otrzymał od rewolucyonistów list, w którym mu grożą zemstą całego obozu rewolucyjnego, jeżeli poważy się postąpić z niedawno aresztowanym majorem huzarów Tichockim tak, jak dotąd z innymi nihilistami postępował. Część policyi w Moskwie podała się do dymisyi, uzasadniając swe podanie tem, iż uważa walkę z nihilistami za rzecz wręcz niemożebną i bezpłodną.

Prawitelst. Wiestnik ogłasza następujące zmiany w dyplomacyi rosyjskiej: ks. Łabanow-Rostowski udaje się do Wiednia, Mohrenheim do Londynu, Tall do Kopenhagi, Nelidow otrzymał misyę specyalną do sułtana i kierownictwo ambasady w Konstantynopolu.

„Zbiór ustaw rosyjskich“ ogłasza orzeczenie rady państwa potwierdzone przez cara określające wysokość kary za obrazę majestatu. Dotychczasowa najwyższa kara ośmiu lat katorżnej roboty, oprócz pozbawienia praw stanu, zmienioną zostaje na sześciomiesięczny areszt w twierdzy. Nie ma kraju, w którymby więcej było procesów o obrazę majestatu jak w Rosyi, a to z powodu rozpowszechnionego pijaństwa. Zmniejszenie więc kary nie jest dowodem carskiego liberalizmu lecz uwzględnieniem niepoczytelności tych co cara obrażają.

Ustawa o upadku spadkowym w Rosyi została już ogłoszoną w zbiorze praw, jakkolwiek termin, w którym ustawa uzyska moc obowiązującą, jeszcze nie oznaczony i zależeć będzie od wzajemnego porozumienia ministrów skarbu i sprawiedliwości. Od podatku wolne tylko będą spadki nie przenoszące 1000 rs., sadyby otrzymane jako udział przez włościan, dobrze przeznaczone na cel filantropijny, ruchomości domowe nie dające dochodu, dobra należące do klasztorów i zakładów naukowych. Podatek dla wstępnych i zstępnych wynosi 1%, w drugiej linii 4%, w trzeciej bocznej i czwartym stopniu tejże linii 5%, dla spadkobierców niekrewnych 8%. Do sum spadkowych należeć będą i wszelkie obligacye i długi, z których opłata będzie ściąganą równocześnie z ich wypłatą. Ze spadku wytrącają się wszelkie obciążające masę spadkową i nie ulegające zaprzeczeniu długi, płaca zarobkowa i koszta pogrzebu.

Do *Gazety Kolońskiej* telegrafują: „Roboty około fortyfikacyj Torunia postępują szybko; wkrótce ukończone będą roboty około fortów daleko wysuniętych, które zamienią tę miejscowość w jedną z największych fortec. — Godnem jest uwagi, że po dłuższej przerwie, roboty te z podwojonemi siłami na nowo podjęte zostały. Samo rozumie się, że wszelkie rozpatrywanie się w wewnętrznych robotach fortyfikacyjnych jest wzbronione i władza wojskowa bardzo pilnie tego strzeże. Przed paru laty, nie było jeszcze zgody nad rodzajem fortyfikacyi, czy ma być wielki obóz oszańcowany, czy właściwa forteca w ściślejszem znaczeniu. Pierwsze zostało zaniechane i obecnie buduje się forteca według nowego, dobrze obmyślonego (wohldurchgedachten) planu“.

Książe kanclerz niemiecki nie pomija żadnego środka agitacyi. Jako taki środek służą mu obecnie adresa różnych towarzystw rzemieślniczych, które dają kanclerzowi sposobność do odpowiedzi rozgłaszanych przez całe dziennikarstwo. W ostatniej takiej odpowiedzi na adres towarzystwa rzemieślniczego z Westfalii skarży się kanclerz, iż dzisiejsze stosunki stronnictw w parlamencie nie pozwalają mu urzeczywistnić programu zbawienia stanu rzemieślniczego, spodziewa się jednak, że jeżeli nie teraz, to po jego śmierci program ten przeprowadzony będzie. Poruszone w adresie kwestye praktyczne wielkiej doniosłości, jak zaprowadzenie przymusowych cechów i zaniechanie walki kulturnej pomija kanclerz w odpowiedzi swej milczeniem.

Jeden z posłów stronnictwa liberalno-narodowego Haennel miał dłuższą mowę na zgromadzeniu wyborców w Neu-Münster złożonem z liberałów wszystkich odcieni, w której wzywał do zgodnego działania przy wyborach przeciw koalicyi konserwatystów z katolikami i wykazywał liczebnie, że przy takiem zgodnem działaniu wszystkich stronnictw liberalnych mogą one odzyskać w sejmie co najmniej 70 krzeseł poselskich. W dalszej perspektywie stawiał już ministerstwo liberalne, a jako przyszłych ministrów liberalnych stawił posłów Beningsena, Forkennecka i Staufenberga, dwóch „narodowo-liberalnych“ a jednego „postępowca“. Jako środek utrzymania stałej koalicyi tych dwóch partyj liberalnych podniósł zaprowadzenie stałej delegacyi składającej się z równej liczby posłów z obu partyi, któraby we wszystkich kwestyach zasadniczych wprowadziła porozumienie, poczem oba kluby liberalne głosowałyby solidarnie za uchwałą delegacyi. W ten tylko sposób zdaniem Haennel'a stronnictwa liberalne będą mogły dojść do rządów. Jak widzimy, myśl ta jest naśladowaniem organizacyi jaka isnieje w stronnictwach prawicy parlamentu austryackiego. Poseł Haennel osięgnął mową swoją zupełne powodzenie, albowiem zgromadzenie uchwaliło rezolucyę zupełnie w duchu jego przemówienia. Że przy nadchodzących wyborach we wszystkich okręgach, gdzie żadna z partyi liberalnych nie ma większości przyjdzie do koalicyi między „narodowo-liberalnemi“ a „postępowcami“ zdaje się nie ulegać wątpliwości: z drugiej jednak strony wątpić należy, ażeby w samym sejmie przyszło do stałego porozumienia pomiędzy dwoma stronnictwami i do wytworzenia stałej większości liberalnej, którąby w kwestyach zasadniczych szła razem. Zanotować jeszcze wypada, że wszystkie głosy dążące do porozumienia stronnictw obozu liberalnego wychodziły dotychczas ze stronnictwa „narodowo-liberalnego“, trzeba więc zaczekać, jakie głosy te znajdą echo w stronnictwie „postępowców“, które dotychczas uparcie milczy.

Rzeczpospolita francuska nie ma szczęścia w wyborze swoich dyplomatów. Do *Köln. Zeit.* donoszą, że nowy ambasador francuski admirał Jaures popełnił mnóstwo błędów przeciw dworskiej etykiecie. Podczas wielkiego przyjęcia dyplomatycznego u Giersa admirał zwrócił się do ministra z zapytaniem: „*Quand pourrai-je avoir l'honneur de me presenter à la Majesté l'Imperatrice douairiere*“? Trzeba sobie przedstawić wrażenie jakie te słowa wywarły na przestraszonego ministra i innych obecnych dyplomatów. Musiano p. Jaures wytłomaczyć, że cesarzowa zmarła przed swoim małżonkiem Aleksandrem II i, że drugie małżeństwo zmarłego cara nigdy nie miało oficyalnego charakteru. Drugi nie mniej charakterystyczny epizod wydarzył się w jednym z salonów petersburskich. W ciągu rozmowy o ciężkiem wewnętrznem położeniu Rosyi Jaures uważał za potrzebne wypowiedzieć swoje zdanie: *Croyer moi, Messieurs vous n'avez qu'une seule chance de salut.... c'est la republique.* Słowa te wypowiedziane przez ambasadora przy państwie autokratycznem obiegły przez wszystkie salony ku wielkiemu zgorszeniu służalczej arystokracyi. Czy doszły one do uszów cara? — nie wiadomo, w każdym razie admirał wierny jest swoim przekonaniom i śmiało je wypowiada.

Kronika.

***Kraków**, 31 lipca.*

Z powodu zapadłego werdyktu w sprawie procesu o agitacye rosyjskie we Lwowie wydała *Reforma* dwa nadzwyczajne dodatki w sobotę wieczór o 8 i w niedzielę rano o 10. Popyt nader wielki o te dodatki świadczy jak żywo sprawa ta i rezultat procesu zainteresowały publiczność krakowską.

† **Ignacy Ostoja-Zabierzewski**, starszy komisarz starostwa w Krakowie, zmarł nagle w sobotę o godz. 10 wieczorem. Zmarły wracał z zagranicy, dokąd wyjechał dla poratowania nadwątlonego zdrowia; z dworca kolei kazał się zawieść do mieszkania przy ulicy Basztowej w domu p. Janikowskiej i zaledwie zdołał wysiąść z powozu padł nieżywy na miejscu. Przyczyna śmierci dotąd niewiadoma. Po sprawdzeniu skonu przez lekarza obwodowego dr. Wilkosza, zmarłego odwieziono do Kliniki. Ś. p.

Oczywista, że tak, jak dziś rzeczy stoją, niepodobna jest myśleć o owej jędrności społecznej, o tej spójności wszystkich żywiołów życia, o zjednoczeniu wielkich mas około wspólnych wszystkim ideałów narodowych, wspólnego dla wszystkich politycznego celu, które są nieodzownym warunkiem powodzenia naszej historycznej walki. Porozumienie w rzeczach wielkich jest niemożliwe bez porozumienia w rzeczach drobnych. I dopóki w drobnych będą istniały sprzeczności i nienawiści, dopóty będziemy skazani na fatalną reprezentacyę całego narodu przez szlachtę, równie zgubną dla szlachty, jak dla narodu. Na zachodzie ta kwestya może być tylko społeczną. U nas góruje jej polityczne znaczenie. Wyrzekający się politycznego bytu widzą w niej zapowiedź groźnych zawichrzeń. Ale jest to jedna z korzyści naszego położenia, że najwyższe polityczne aspiracye narodu pobudzają nas i wymagają po nas wyrównania moralnych i ekonomicznych przeciwieństw. I dopóki się nie przenikniemy przekonaniem, że tutaj należy szukać sił i oręży do walki, nie posiądziemy ich w dostatecznej mierze, bo wielka część ich tkwi nie gdzieindziej, tylko tutaj.

I znowu — jak rozciąć ten węzeł? Niewątpliwie oświata musi tu odegrać wybitną rolę. Oświata świadoma swego celu, dostarczająca ludowi środków do pomnożenia produkcyjności pracy jego, budząca myśl jego do przyjęcia pojęć szerszych nad zakres osobistych jego potrzeb, kształcąca zmysł jego moralny, oświata czerpana z rodzimych tradycyj, tworząca na rodzimym gruncie ideały, które powoli wsiąkać mają w jego serce — ta jest z pewnością koniecznie i nieodbicie potrzebna. Jednakże nie jest ona wszystkiem. Ona ma lud uczynić zdolnym do powolnego przejścia w warunki, w których żyć zacznie, jeżeli nie bardziej szczęśliwy, to przynajmniej szczęśliwy szlachetniej. Dlatego też obok oświaty potrzebna jest żywa a czynna praca pospołu z ludem, potrzebne są jak najliczniejsze punkta zetknięcia z nim, potrzebne wspólne zachody około jego dobra i dobra całego społeczeństwa bądź w gminach, bądź w stowarzyszeniach. Potrzeba zacząć żyć nie obok niego, ale z nim i żyjąc a obcując stwarzać powoli te węzły moralne, przy których „naród“ przestaje być abstrakcyą, lecz jest ogółem mieszkańców kraju, a bez których bylibyśmy na zawsze słabi, rozerwani i niepewni życia.

Niestety, nietylko ta praca, ale i praca około oświaty sama nie wszędzie jest dla nas zupełnie dostępną. Gdy przecież wszędzie jest choć do pewnego stopnia możliwą, w granicach możności winna być podjętą i wykonaną jako obowiązek względem najwyższych nadziei i interesów narodu. Gdyby ten zaniedbany został, jaka przyszłość otwarłaby się wtedy? Na tlejących iskrach namiętności przyjdą budować rządy lub socyalizm. Byłoby to najmniejszym błędem ostatniego, żeby poruszył sprawę ludu. Ale on ją poruszy w sposób groźny, bo jej odejmie charakter polityczny, a zrobi z niej sprawę osobistych interesów. A wtedy kwestya wyższego uobyczajenia i pomyślności mas wieśniaczych, które mogą być potęgą narodu, gdy się dokonają pod skrzydłem wielkich narodowych ideałów, stanie się śmiertelną dla sprawy naszej, bo zamiast jednoczyć — rozłączy, zamiast łagodzić — rozdrażni, zamiast skupiać siły — rozproszy. A nam niewolno zapominać, że cokolwiek będzie siłą naszą, większej siły nad miliony zamożnego, moralnego i patryotycznego ludu nikt nie potrafii wymyślić. Nie dopuśćmyż, aby siła powstała tylko — w myśli. (C. d. n.)

Zabierzewski był wzorem urzędnika-obywatela, umiejąc łączyć trudne obowiązki urzędu z obowiązkami dobrego obywatela. Łagodny i uprzejmy w obejściu, szczery i otwarty, dobry patryota i sumienny pracownik. ś. p. Zabierzewski cieszył się powszechnym szacunkiem i pozostawił licznych a szczerych przyjaciół.

Wisła wezbrała w Sobotę skutkiem ulewnych deszczów i zabrał na Podgórzu cztery przywiązane do brzegu galary. Jeden z tychże, naładowany gipsem, uderzył o filar mostu kolejowego i rozbił się w kawały, trzy próżne popłynęły dalej i nareszcie zostały zatrzymane. Flisaka, który płynął na rozbitym galarze, uratowano.

Łazienki p. Bruśnickiego niedaleko Rudawy urwał prąd rzeki. Z dwóch służących, którzy się tam znajdowali. jeden wkrótce uratował się na czółnie drugi zaś popłynął dalej z łazienkami. Część łazienek zatrzymała się na linie u przewozu, druga część popłynęła z owym służącym aż do Grzegorzek, gdzie ją niedaleko nowej rzezalni przytrzymano.

Ogromne działo żelazne, rzucające 20 centymetrowe pociski na odległość prawie jednej mili, sprowadzono niedawno do Krakowa i ustawiono obok bastyonu 1. 5 za ogrodem botanicznym. dn. 8 lipca przewiezione zostało na plac ćwiczeń artyleryi, między Kostrzem a Tyńcem. Jest to prawdziwy potwór. Lufę samą ciągnęło ośm koni; żelazną lawetę z przyrządem rozebrano i naładowano na kilka wozów sześciokonnych a konie na Podgórzu przyprzęgano. Dnia 4 Sierpnia rozpocznie się strzelanie z tego działa.

Translokacya wojsk. Z pułków w Krakowie załogą stojących niektóre mają być we wrześniu przeniesione i tak: z pułku 13 batalion drugi zmobilizowany udaje się do Banialuki, batalion 5 do Kęt. sztab zaś pozostaje w Krakowie. Z pułku 40 batalion pierwszy mobilizowany pozostaje w Krakowie, 3 nienruchomiony przechodzi do Jarosławia, sztab do Rzeszowa. Natomiast przychodzą do Krakowa: pułk 45 arcks. Zygmunta z Sanoka, 1 batalion z 20 pułku ks. pruskiego z Berna. Pułki zaś 60 i 56 pozostają nadal w Krakowie.

Operetka. Artyści sceny lwowskiej przedstawili w sobotę znaną a zawsze mile widzianą operetkę Souppego „Boccaccio", w niedzielę zaś powtórzono Straussa „Księcia Matuzalem". Publiczność wielce zadowolona z przedstawień poprzednich ciągnęła tłumnie do teatru a wiele osób odeszło od kasy „z kwitkiem" jak niegdyś mawiano, a właściwiej rzec by należało „bez kwitka" bo bez biletu. Wszystko to dowodzi, niech się kto tem cieszy czy smuci, że operetka w Krakowie może być zawsze pewną powodzenia.

Improwizowane kuplety zabroniła policya śpiewać p. Skalskiemu, artyście operetki lwowskiej podczas przedstawień w Krakowie.

Sielanka w Krakowie. Po co jechać na wieś, po co w Tatry lub Alpy? Mamy Szwajcaryę w Krakowie. Ten pasterz, pędzący codziennie cztery razy bydło na około plantacyj i dmący z całych sił w trąbę a najgłośniej wtedy gdy gród podwawelski tuli się pod skrzydłami Morfeusza wszak to istna sielanka szwajcarska, której nawet w Szwajcaryi w miastach zakosztować się nie zdarzy. Tylko u nas! tylko w Krakowie! Czcigodny zabytek z czasów osiedlenia się plemion aryjskich nad Wisłą! Miłym był ś. p. księciu Krakusowi dźwięk tego rogu pasterskiego, bo mu przypominał owe cielę którem struł „dzikiego" smoka. Niechże i nam miłym będzie. A niech nas to nie razi, jeżeli cudzoziemcy, zwiedzający Kraków, jak się to stało w tych dniach, na głos tej jerychońskiej trąby nieumieją odczuć uroku poetycznej sielanki, ale głośnym wybuchają szalonym śmiechem, zamieniając z sobą jeden tylko wyraz: „Halbasien".

Samobójstwo. Wczoraj rano jakiś mężczyzna, około 60 lat, w płaszczu gumowym a zresztą dość ubogo ubrany, wszedł na galar stojący na Wiśle pod Zamkiem i skoczył w nurty rzeki, z której już więcej nie wypłynął. Widziano go już przedtem kilkakrotnie zadumanego w tem miejscu nad Wisłą, zdaje się więc iż przez czas dłuższy nosił się z zamiarem samobójstwa.

Skawina. Dwóch włościan jadących wozami, którzy nie chcieli opłacać myta na rogatce i w tym celu usiłowali przejechać Skawę, zostali uniesieni prądem rzeki i utonęli. Konie wydobyły się szczęśliwie z wody.

† **August Woycke.** W tych dniach pochowano na cmentarzu ewangelickim w Warszawie zwłoki Augusta Woyckego, dawniejszego profesora gimnazyum. Zmarły poświęcił swą pracę od lat kilkudziesięciu zawodowi pedagogicznemu a gorliwem i umiejętnem spełnianiem obowiązków zjednał sobie miłość i uznanie młodzieży. Prócz tego August Woycke położył zasługi i dla literatury polskiej przekładając wybornie niektóre jej utwory na język niemiecki. Powiastki Chodzki zostały w jego przekładzie wydrukowane, a rówież prześliczne, równające się oryginałowi tłumaczenie „Zachwycenia" Lenartowicza, które w Niemczech niezwykłe sprawiło wrażenie. W rękopisie po ś. p. Aug. Woyckem pozostał odznaczający się wytwornością i poetycznym duchem, przekład poematu Słowackiego „W Szwajcaryi". Prócz tego tłómaczył Woycke drobniejsze utwory W. Pola, „Sielankę" Kraszewskiego i „Barbarę Radziwiłłównę" Odyńca. Mamy nadzieję, iż przekłady te nie zaginą i zapoznają publiczność niemiecką z utworami naszych poetów.

Teatr letni (operetka lwowska).

Repertuar operetki.

We wtorek 1 sierpnia po raz drugi: „Dzwony z Corneville".

We środę 2 sierpnia: „Chusteczka koronkowa".

We czwartek 3 sierp.: „Córka pani Angot".

W sobotę 5 sierp. po raz drugi: „Chusteczka koronkowa".

W niedzielę 6 sierp.: „Apajune".

Spostrzeżenia meteorologiczne

Obserwatorjum astronomiczne w Krakowie.

Dn.	Godzina	Ciepł. Cels.	Ciśn. powiet. milim.	Wiatr	Najw. i najmn. ciep. C.	Zjawiska
	2 p.	16·8	741·7	N.	18·8	Chwilami de.
29	10 w.	17·4	37·1	WNW	17·0	
30	7 r.	19·0	39.2	JE.		
	2 p.	19·0	740·7	WSW	26·6	Przeważ poch.
30	10 w.	18·0	42·2	WSW	16·2	
21	7 r.	15·6	43·2	„		

Sprostowanie. W poprzednich N-rach „Reformy" w inseracie p. F. Puchalskiego wydrukowano Zemler zamiast Zemla ślusarz.

Proces o agitacye rosyjskie.

(Trzydzieste czwarte posiedzenie).

(Oryginalne sprawozdanie *„Reformy"*.)

***Lwów,** 29 lipca.*

(Dokończenie).

Resume przewodniczącego zajęło wczorajsze posiedzenie wieczorne, a i dzisiejsze ranne od 9 do 11 w południe, poczem sędziowie przysięgli udali się na ustęp. Wypróżniono salę obrad i galeryę. Publiczność wytrwale oczekiwała przed gmachem. O wpół do drugiej otworzono jej wstęp do gmachu. Jednak nie było jeszcze werdyktu. Przysięgli bowiem, przez usta zwierzchnika, Tomasza Rylskiego, profesora szkoły rolniczej w Dublanach, zawezwali przewodniczącego rozprawy z prośbą o uzupełnienie drugiego wypadkowego pytania (z § 61) co do Adolfa Dobrzańskiego i Olgi Hrabar, w tym kierunku, ażeby dodać: „jako członka komitetu dobroczynnego Towarzystwa w Petersburgu".

Przewodniczący, dla wysłuchania wniosków stron w tej sprawie, otworzył posiedzenie publiczne.

Prokurator, nie sprzeciwiając się dodatkowi, żądanemu przez przysięgłych, postawił wniosek o postawienie takiegoż dodatku w pytaniach także co do reszty oskarżonych.

Dr. Łubiński zdał się na decyzyę trybunału, sprzeciwił się jednak wnioskowi prokuratora, o wstawienie dodatku żądanego także w pytaniach, co do reszty podsądnych, opierając się na postanowieniu § 237 post. kar., że tylko przysięgli mogą zażądać postawienia pytań dodatkowych do tych, które względem stron stały się już prawomocne i przynajmniej z tej strony żadnej zmianie uledz nie mogą.

Dr. Dulęba powołuje się podobnież na postanowienie § 237, dodając, że przysięgli, żądając dodatku tylko do pytań, względem Olgi Hrabar i Dobrzańskiego, mieli ku temu powody, w które strony wchodzić nie mogą.

Prok. odpowiadając wskazał na rozporządzenie Naj. trybunału z d. 17 listopada 1876, którem orzeczono, że w takim wypadku jak obecny, mogą strony zażądać postawienia pytań ewentualnych. na co

dr. Łubiński odparł, że tu nie chodzi o pytanie ewentualne, ale o dodatek do postawionego już pytania.

Trybunał po kwadransie narady uchwalił przychylić się do życzenia przysięgłych, aby w pytaniach wypadkowych z § 61 co do Dobrzańskiego i Olgi Hrabar wstawić żądany dodatek.

Odrzucił zaś trybunał wniosek prokuratora, aby ten sam dodatek włożyć do pytań wypadkowych, odnoszących się do reszty oskarżonych.

Prok. zastrzegł prawo (pierwszy raz w rozprawie) zgłoszenia zażalenia nieważności.

Po odczytaniu pytań, zmienionych w kierunku zindywidualizowania zbrodni zdrady stanu tylko co do osoby Mirosława Dobrzańskiego, prokurator zrzekł się głosu, a dr. Łubiński, obrońca oskarżonych Dobrzańskiego i Hrabarowej, wykazywał, że ci podsądni, jako krewni, nie mogli, gdyby nawet wiedzieli, co Mirosław Dobrzański zamierza, donieść o tem władzy i być delatorami.

Dr. Dulęba uważa przepis §. 61 ust. kar. wydany w czasach absolutyzmu za niemożliwy w duchu obecnego postępu, gdzie niepodobna żądać od kogokolwiek delatorstwa, a zatem i od podsądnych, choćby mieli świadomość o wrogiem względem państwa przedsięwzięciu Mirosława Dobrzańskiego.

Prok. powołuje się na to, co powiedział, że w wypadku zbrodni zdrady stanu doniesienie jest obowiązkiem obywatelskim.

Oskarżony Dobrzański wykazuje, że w całej korespondencyi Mirosława Dobrzańskiego nie było ani jednego wyrazu względem Austryi nieprzychylnego, ani wrogiego, że cała korespondencya dotyczyła śledzenia nihilistów, że zatem ani on, ani jego córka nie mogli podejrzywać zamiaru zbrodni zdrady stanu i donieść władzy.

Przew. wskazał jeszcze na to, że § 61 u. k. obowiązuje dotąd i że w razie doniesienia o zamierzonej zbrodni stanu, w tym jednym wypadku tylko nie jest karygodny udział w zamierzonej zbrodni.

O trzy kwadranse na trzecią udali się ponownie sędziowie przysięgli na ustęp.

O godz. 5¼ zwierzchnik ławy przysięgłych p. Rylski Tomasz odczytał orzeczenie, według którego przysięgli odpowiedzieli na:

I. *Pytanie główne*: Czy oskarżony Adolf z Szaczurowa Dobrzański jest winien, że w tajnem po części pośredniem, po części bezpośredniem porozumieniu z Mirosławem Dobrzańskim, jako członkiem sławiańskiego dobroczynnego Towarzystwa w Petersburgu i w tajnym związku z innemi osobami, w drugiej połowie roku 1881, do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny przedsiębrał czynność na oderwanie Galicyi i Bukowiny, północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austryackiego, na sprowadzenie niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej wewnątrz obliczone i do tego celu zmierzające? jednogłośnie *nie*, podobnież wszyscy współoskarżeni.

W skutek tego odpadają dwa pytania. które opiewały:

W razie potwierdzenia I. pytania głównego: *a*) *Pytanie dodatkowe*: czy Adolf Dobrzański, dopuszczając się czynu w pytaniu I. określonego, działał jako podżegacz lub przewódca, lub brał bezpośredni udział przy przedsiębraniu tego czynu?

W razie potwierdzenia I. pytania głównego, a zaprzeczenia pytania dodatkowego ad *a. b*) *Pytanie dodatkowe*: Czy Adolf Dobrzański dopuszczając się czynu w pytaniu I. określonego, brał w takowym udział odleglejszy?

Następne pytanie:

W razie zaprzeczenia pytania: 1-sze *Pytanie wypadkowe*. Czy oskarżony z Szaczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia 1882, po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny mając wiadomość o czynnościach przez Mirosława Dobrzańskiego jako członka komitetu dobroczynnego Towarzystwa w Petersburgu, prowadzonych a zmierzających do oderwania Galicyi, Bukowiny i północnych Węgier od jednolitego związku państwowego i obszaru krajów cesarstwa austryackiego, do sprowadzenia niebezpieczeństwa dla państwa z zewnątrz, zaburzenia lub wojny domowej wewnątrz lub wiedząc o osobach podejmujących powyższe czynności — zaniechał rozmyślnie uczynić o tem doniesienie do zwierzchności? Głosow.... 1 *tak*, 11*nie*. Toż samo pytanie względem innych oskarżonych było odpowiedziane w następującym stosunku głosów:

Ks. Naumowicz:	głosów	—	tak	12	nie
Olga Hrabar	„	12	„	—	„
Płoszczański:	„	—	„	12	„
Markow:	„	3	„	9	„
Włodz. Naumowicz:	„	—	„	12	„
Trembicki:	„	3	„	9	„
Nyczaj:	„	—	„	12	„
Ogonowski:	„	—	„	12	„
Szpunder:	„	—	„	12	„
Załuski:	„	—	„	12	„

W razie potwierdzenia I. pytania wypadkowego. c) *Pytanie dodatkowe*: Czy Adolf z Szaczurowa Dobrzański mógł powyższe doniesienie uczynić bez narażenia na niebezpieczeństwo siebie, swych należących. lub osób pod jego prawną obroną stojących i czy nie okazuje się z okoliczności, iż pomimo uczynionego doniesienia nie było już więcej obawy szkodliwych skutków?

Nad pytaniem tem głosowano co do Olgi Hrabar i zaprzeczono je jednogłośnie. Co do innnych pytanie to odpadło.

W razie zaprzeczenia I. pytania głównego a 1-go pytania wypadkowego *2-gie pytanie wypadkowe*: Czy oskarżony Adolf z Szaczurowa Dobrzański jest winien, że w drugiej połowie roku 1881 do końca stycznia 1882 po części w Czerteżu na Węgrzech, po części we Lwowie i w innych miejscowościach Galicyi i Bukowiny brał udział w takich związkach, które sobie wzniecenie nienawiści lub pogardy przeciw jednolitemu związkowi cesarstwa austryackiego przeciw formie rządu i administracyi państwowej za zadanie postawiły? Głosów 5 tak, 7 nie.

Ks. Naumowicz:	głosów	10	tak	2	nie
Olga Hrabar:	„	—	„	—	„
Płoszczański:	„	9	„	3	„
Markow:	„	7	„	5	„
Włodz. Naumowicz.	„	—	„	12	„
Trembicki:	„	6	„	6	„
Nyczaj:	„	—	„	12	„
Ogonowski:	„	—	„	12	„
Szpunder:	„	10	„	2	„
Załuski:	„	11	„	1	„

Pytanie to, co do Płoszczańskiego i Szpundera potwierdzono z wykluczeniem słów: „jednolitemu zwiększkowi cesarstwa austr. przeciw formie rządu i....", a co do Załuskiego, z wykluczeniem słów: „jednolitemu związkowi cesarstwa austryackiego." Co do Hrabarowej, ława przysięgłych nie głosowała nad tem pytaniem.

Po wysłuchaniu w całości werdyktu przysięgłych trybunał orzekł, iż on jest [illegible]yle niedokładny, że nie zawiera odpow[illegible] na 2 pytanie wypadkowe dotyczące p. Olg[illegible]ar.

Przysięgli udali się raz jes[illegible] do sali narad, wkrótce wynieśli odpowiedź [illegible] przeczącą 12 głosami na 2 pytanie wy[illegible]we co do Olgi Hrabar.

Przewodniczący zarządza p[illegible]nie do sali sądowej oskarżonych, poczem p. protokólista trybunału odczytuje ponownie werdykt w obecności wszystkich obwinionych. Wysłuchali go ze spokojem; twarz ks. Naumowicza początkowo zadumana przybrała po odczytaniu skazującego go werdyktu pewien wyraz surowszy; na twarzy p. Benedykta Płoszczańskiego maluje się wielkie przygnębienie.

Prokurator stwierdza naprzód, że wydany został werdykt zasądzający, co do czterech oskarżonych: ks. Jana Naumowicza, Benedykta Płoszczańskiego, Iwana Szpundera i Ołeksy Załuskiego, skazujący ich o zbrodnię zakłucenia spokoju publicznego z § 65 lit. c, zwracając się do wymiaru kary, od 1 roku do 5 lat ciężkiego więzienia, wnosi o przyznanie okoliczności łagodzących co do trzech oskarżonych, którzy dotąd karani nie byli; obciążający zaś co do osoby Załuskiego, karanego już raz za przestępstwo prawne. Podnosi dalej okoliczności obciążające, że skazani działali z należytą rozwagą, że brali udział w czynnościach, grożących wielkiem niebezpieczeństwem, tem bardziej, że wpływali na masy ludu. Co do Naumowicza i B. Płoszczańskiego podnosi dalej prokurator okoliczności obciążające, że obaj zajmowali stanowiska wybitne, pierwszy jako dusz pasterz, drugi jako redaktor,

Dr. Dulęba sprzeciwia się podnoszeniu okoliczności obciążających a natomiast przytacza liczne okoliczności łagodzące i prosi o jak najłagodniejszy wymiar kary.

O godzinie wpół do 7-ej udał się trybunał na ustęp.

Po półgodzinnej naradzie wyniósł wyrok: Za zbrodnię zakłucenia spokojności publicznej w myśl §. 65. lit. c. zasądzeni: Ks. Naumowicz na 8, Płoszczański na 5, Szpunder i Załuski na 3 miesiące prostego więzienia, zaostrzonego postem co 2 tygodnie, tudzież na ponoszenie kosztów postępowania karnego

Dr. Dulęba zastrzegł skargę nieważności, i prosił o wypuszczenie skazanych na wolną stopę.

Prokurator zażądał, aby decyzyę o tem pozostawiono Izbie radnej.

Kilkaset osób oblega aż do tej chwili gmach sądowy.

Uniewinnionych puszczono natychmiast z więzienia. Wychodzili pojedynczo. Naprzód ks. Ogonowski, potem wyjechał Nyczaj i Włodzimierz Naumowicz. Kiedy wyszli kolejno Markow i Olga Hrabar wiedziona pod rękę przez ojca, krzyczano pierwszemu „Sławno sławno!" Drugich na rękach wniesiono do powozów. Za nimi wreszcie wyjechał Trembicki.

***Lwów,** 30 lipca.*

Ks. Naumowicz, Płoszczański, Szpunder i Załuski — zostali w nocy jeszcze wypuszczeni z więzienia. z mocy uchwały Izby radnej — i i do rozstrzygnięcia wniesionego przez obrońcę zażalenia nieważności, pozostaną na wolnej stopie.

Dział ekonomiczny.

Kanał łączący Dniestr z Sanem zaczyna wychodzić ze sfery artykułów dziennikarskich w sferę uchwytnego projektu. Zajmuje się tą sprawą od dawna inżynier Feliks Laurent, Miał on rozporządzeniem ministeryalnem z 27 b. m. uzyskać koncesyę na utworzenie towarzystwa akcyjnego celem wybudowania kanału między Sanem a Dniestrem i żeglugi na nim tudzież na rzekach Wiśle, Sanie i Dniestrze. Wiadomość tę podajemy z *Fremdenblattu*.

W Okocimie ustanowiony będzie nowy urząd cechowniczy dla sprawdzania i cechowania beczek. Wchodzi on w życie z dniem 1 siorpnia 1882 r.

Księgosusz. Według nadesłanego przez starostwo husiatyńskie sprawozdania o dalszem przebiegu księgosuszu w tamtejszym powiecie, zaraza ta panuje w Szydłowcach i w Siekierzyńcach, gdzie po wybiciu w dniu 28 czerwca względnie 1 lipca b. r. w dwóch zagrodach 30 sztuk bydła rogatego, nie wydarzyły się do dnia 14 lipca b. r. żadne wypadki zarazy u bydła pomienionych miejscowości. Zarządzone w myśl ustawy księgosuszowej z 1880 r. środki ochronne pozostają nadal w swej mocy.

Przywilej. Reskryptem z dnia 14 czerwca 1882 r. l 16.626 udzieliło c. k. Ministerstwo handlu i król. węg. Ministerstwo rolnictwa, przemysłu i handlu Józefowi Wolfowi, czeladnikowi stolarskiemu we Lwowie, wyłączonego przywileju na poprawny pług drewniany na przeciąg jednego roku. Opis przywileju, o którego zachowanie w tajemnicy upraszano, przechowany jest w archiwum przywilejów.

Wiedeń, 31 lipca. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 730 galicyjskich wołów, 1492 węgierskich, 310 niemieckich, razem 2.532.

Targ ożywiony.

Płacono galicyjskie 59 do 62 złr., węgierskie 59 do 61 złr., niemieckie 59 do 61 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffee Stierböck.)

Wiedeń, 29 lipca.

Pszenica na wiosnę 1883 10·45—10·50, na lip. sier. 11·50—12·—, na jesień 10·18—10·20. Owies na wiosnę 1883 6·80—6·85. Owies na jesień 6·68—6·72. Owies handlowy 7·80 — 7.90. Zyto węgierskie 7·60 — 7·80 Zyto na wiosnę 1883 7·65—7·70. Zyto na jesień 7·52 —7·55. Kukurudza na lipiec, sierpień 8·10 — 8·15. gotowa 8·35—8·40.

Spirytus 33·25—33·50.

Nafta 15·——15·25. Usposobienie mdłe.

Ostatnie wiadomości.

Przy przedsiębiorstwie budowy kolei jarosławsko-sokalskiej utrzymał się Gwalbert Ziembicki i sp. Termin ukończenia budowy oznaczony na 1 października 1883. Posady inżynierów sekcyjnych są już obsadzone samymi Polakami — jest też nadzieja, że i przedsiębiorstwa częściowe dostaną się Polakom, jeżeli się tylko zgłosi dostateczna ilość tutejszych przedsiębiorców.

Radca namiestnictwa Watzel ma podobno objąć kierownictwo starostwa w Bochni.

TELEGRAMY „REFORMY".

(Prywatne)

Lwów, 31 lipca. Adolf Dobrzański i Olga Hrabar przenoszą się na mieszkanie do Wiednia.

Lwów, 31 lipca. Dalszy ciąg procesu ks. Kaczały rozpoczęto dzisiaj. Odczytano protokoły rozpraw z 28, 29 i 30 czerwca. Wezwano 9 nowych świadków. Oskarzeni powtarzają raz jeszcze, że nie mieli zamiaru obrażać hr. La-Skalę. Barwiński żali się, że protokoły spisano po polsku. Sala rozpraw próżna.

Lwów, 31 lipca. Adwokat Iskrzycki zaskarżył radcę Budzynowskiego do senatu dyscyplinarnego, z powodu postępowania z nim w procesie o zbrodnię stanu.

Lwów, 31 lipca. Pogrzeb Kazimierza Krasickiego odbył się przy udziale wszystkich warstw ludności. Przed gmachem zakładu Ossolińskich przemówił dyrektor W. Kętrzyński następnie wiceprezes Tow. kredytowego Wł. Russocki podnosi zasługi zmarłego jako żołnierza, obywatela i kierownika rozmaitych instytucyj. Kondukt do katedry prowadził ks. biskup Morawski. Na trumnie złożonych było 14 wieńców. Ks. infułat Mossing odprowadził zwłoki na główny dworzec, zkąd je wywieziono do Dublan-Kranzberg w samborskiem Na dworcu pożegnał je Waleryan Podlewski imieniem weteranów.

Brzeżany, 31 lipca. Zgromadzenie prawyborców pow. brzeżańskiego oświadczyło się wczoraj za kandydaturą Romana hr. Potockiego do Rady państwa.

Praga, 31 lipca. W miejsce Pracheńskiego, stawiają kandydaturę narodowego żyda Gottlieba Bondy.

Zara, 31 lipca. Bajamonti ogłasza, iż składa mandat i kierownictwo włoskiej partyi, i powraca do życia prywatnego.

Paryż, 31 lipca. Brisson nie chce podjąć się utworzenia gabinetu, ponieważ póki nie są rozstrzygnięte wybory okręgowe, żadna większość nie jest możliwa.

Paryż, 31 lipca. Grévy jest przeciwny rozwiązaniu Izby. Prawdopodobnie utworzonem będzie ministerstwo prowizoryczne, fachowe, albo też ministerstwo Say'a, z powodu, że jest on związany z Rothschildem, który w walorach egipskich najbardziej jest interesowany.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 31 lipca. Wczoraj po południu na dworcu kolei zachodniej pociąg miejscowy uderzył o szereg próżnych wagonów na dworcu ustawionych. Trzy osoby lekko zostały zronione.

Hatseg-Varallya (w Siedmiogrodzie), 31 lipca. Austryacki następca tronu z małżonką przyjmowani wszędzie przez ludność z entuzyazmem, przybyli tu wczoraj w południe.

Petersburg, 31 lipca. Prezes komitetu ministrów Reutern wyjechał za granicę za dwumiesięcznym urlopem, zastępcą jego mianowany hr. Baranow.

Paryż, 31 lipca Grevy odbył narady z prezydentami Izby i senatu. Wszelkie inne wiadomości w sprawie przesilenia ministeryalnego są przedwczesne. Dzienniki gambettystowskie radzą Grévemu, aby ukonstytuowanie gabinetu polecił prezydentowi Izby Brissonowi. Przyjęcie jednak ze strony Brissona bardzo jest wątpliwem. Przesilenie potrwa prawdopodobnie kilka dni.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Paryż, 31 lipca. Z powodu uchwały Izby i przesilenia ministeryalnego. powstrzymano wszelkie przygotowania wojenne.

Kair, 31 lipca. Zgromadzenie narodowe, złożone ze 150 notablów, z Szeik-ul-islama, 9 szeików beduińskich, 4 żydowskich bankierów i patryaychy koptów, ogłosiło Arabiego naczelnym wodzem.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Kair, 31 lipca. Zgromadzenie 360 ulemów, kadych, przełożonych wyznań chrześciańskich, urzędników i notablów jednogłośnie oświadczyło, iż uważają Arabiego za obrońcę kraju aż do zawarcia pokoju lub wypędzenia nieprzyjaciela. Kedywa uważa zgromadzenie za wyjętego z pod prawa islamu i firmanów.

Aleksandrya, 31 lipca. W sobotę wieczorem odeszły ztąd dwa oddziały wojska dla naprawy kolei żelaznej, zniszczonej przez Arabów pod Millaha. Major Gordon został mianowany naczelnikiem policyi w miejsce Beresfordsa. Przybył tu Szeryf pasza. Anglicy zniszczyli armaty i zapasy prochu w zdobytych fortach.

Aleksandrya, 31 lipca. Arabi zebrał znaczne siły wojskowe w okolicach kanału Suezkiego. Wkrótce spodziewać się można wojskowych działań.

Port-Said, 31 lipca Flota francuska otrzymała rozkaz pozostać w Port-Saidzie i nie wpływać więcej na wody kanału.

Konstantynopol, 31 lipca Sekretarz ambasady angielskiej Saudison udał się ponownie do Ildiz-kiosku, gdzie powtórzył sułtanowi prośbę Dufferina o wydanie proklamacyi, utwierdzającej kedywa we władzy, a ogłaszającej arabiego buntownikiem. Saudison zapewniał przytem sułtana, że Anglia nie ma wcale zamiaru dążyć do osiągnięcia protektoratu nad Egiptem, ale wspólnie i przyjaźnie działać chce z Turcyą.

Londyn, 31 lipca. Parowiec „Orient" z pierwszym batalionem szkockiej gwardyi. z ks. Connaught i gen. Wilson, tudzież sztabem pierwszej dywizyi, odpłynął wczoraj do Egiptu.

Londyn, 31 lipca. *Times* wyraża obawę, żeby wojska tureckie nie połączyły się z wojskiem Arabiego. Współdziałanie Anglii z Turcyą uważa *Times* tylko wtedy jako możliwe, jeżeli Turcya wyszle tylko mały kontyngens, i podda go pod komendę angielską.

Paryż, 31 lipca. W skutek uchwały Izby wszystkie ruchy wojsk i floty zostały wstrzymane. Admirał Conrad otrzymał polecenie zachowania najściślejszej neutralności w obec wypadków w Egipcie.

Madryt, 31 lipca. *Imparcial* donosi, że Niemcy zaprosiły Hiszpanię do udziału w ubezpieczeniu kanału Suezkiego. Rząd hiszpański przyjmie to zaproszenie.

Rzym, 31 lipca. Rząd angielski zaprosił Włochy, aby niezawiśle od kwestyi kanału suezkiego, przyłączyły się do zbrojnej interwencyi Anglii w Egipcie. Minister spraw zagranicznych Mancini, dziękując za nowy dowód przyjaźni i zaufania, dał do zrozumienia, że kiedy Porta przychyliła się do zaproszenia mocarstw, aby dla uspokojenia Egiptu wojska swe wysłała i kiedy notę zbiorową bez zastrzeżenia przyjęła, to nawiązywać rokowań po za konferencyą w celu przedsięwzięcia odrębnej interwencyi, nie jest w interesie Włoch.

Petersburg, 31 lipca. *Journal de St. Petersb.* pisze: Rząd angielski postępuje wbrew mandatowi udzielonemu Porcie przez konferencyę. Nie podobna. aby Porta zgodzić się na to miała. Położenie jest ciężkie, wymaga zatem dalszego rokowania mocarstw, aby na wschodzie zagrożony pokój można utrzymać.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 31 lipca 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·05	77·40
„ srebrna „	77·75	77·75
„ złota „	95·40	95·30
6% Węg. „ „	119·80	119 85
Losy z r. 1860	—·—	132·—
Akcye Bankn Austro-węgierskiego	826·—	827·—
„ kredytowe	317·75	322·25
Londyn	120·15	120·10
Dukat	5·67	5.67
Napoleondor	9·56	9·55
Lombardy	138·—	140·50
Losy z r. 1864	172·—	172·25
Akcye Karola Ludwika	320·25	322·50
„ Lwowsko-Czerniow.	173·25	174·—
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	165·25
„ Anglo Banku	122·—	123·—
5% Obligacye Indemn. gal	99·60	99·60
Losy premiowe węg.	121·25	121·25
Akcye Koszycko-Bogum.	149·50	150·—
„ Północno zachodnie	213·25	214·75
6% Listy hipoteczne	102·20	102·25
Marka	58·80	58·75
Ruble papierowe	120·—	120·25
4% Renta złota węg.	88·25	88·55
5% Austr. Renta pap. nowa	93·—	93·10
Akcye Siedmiogrodzkie	164·50	164·—
Berlin dnia 31 lipca 1882.		
Wiedeń	169·85	169·80
Banknoty	170·15	170·30
Warszawa	203·—	203·95
Ruble	203·55	204·20
5% Listy zast. król. polsk.	63·10	63·20
4% „ likwidacyjne	55 20	55·20
Akcye Karola Ludwika	136 50	137·25
„ kredytowe	551·—	548·—

Usposobienie giełdy chwiejne.

Wydawca: ***Dr. Adam Asnyk.***

Odpowiedzialny Redaktor:

Dr. Tadeusz Rutowski.

Mając niewielką posiadłość na Podgórzu przy ulicy Zabłocie, graniczącą z posiadłością Panów Zemlów, prosiłem kilkakrotnie Panów Zemlów, aby nie wypuszczali gęsi, w ilości 20 sztuk, na moje pola zasiane zbożem i jarzynami, lecz na prośbę moją byli ci Panowie głusi i nie tylko, że od 1881 roku puszczali gęsi, które niszczyły moje zasiewy, lecz strata ta widać była dla tych Panów jeszcze niedostateczną, bo sami Panowie Zemlowie tratowali moje zboże, wyrywali buraki z korzeniami, a na dobitek pobili posługaczkę i dziewczynę pasterkę, i w różne podobne sposoby okazywali swoją zemstę. W dniu zaś 21 Lipca o godzinie 12 w południe, na publicznej drodze napadł na mnie Pan Zemla z rewolwerem w ręku i strzelił o kilka kroków, — trafem szczęśliwym chybił. Nie mogąc dłużej znieść podobnej nienawiści, udałem się do Wgo Komisarza i do Policyi Podgórskiej, która następnego dnia pochwyciła na gorącym uczynku z rewolwerem w ręku Pana Zemlę, i rozumie się, przyaresztowała dwóch braci Zemlów.

Czuję się przeto w obowiązku złożyć moje serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Komisarzowi i Szan. Policyi Podgórskiej, za uwolnienie mię od podobnych nieludzkich sąsiadów.

Podgórz dnia 27 Lipca 1882 r. 491 2 2

Franciszek Puchalski

oficyalista emerytalny i właściciel posesyi na Podgórzu.

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

%		płacą	żądają
	Kraków, dnia 30/7.		
	Ruble papierowe ros. . . . . . za 100 rubli	119 —	120 —
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 70	59 00
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 65	5 70
	20-to Frankówka złota	9 55	9 60
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł	99 50	100 —
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 10	100 60
4	„ „ „ „ „	92 —	93 —
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 60
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	99 —	99 75
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	101 50	102 50
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . . za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ . . . . . „ „ 100	86 50	87 25
	Lwów, dnia 28/7.		
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	306 —	309 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 10	100 60
4	„ „ „ „ „ . . . . „ „ 100	92 —	92 75
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 —	102 60
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 75
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	99 —	99 60
6	„ „ Banku włościan. . . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	— —	— —
	Wiedeń, dnia 28/7.		
	OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.		
4⅕	Renta austr. papierowa . . . . . za złr. 100	77 10	77 25
4⅕	„ „ srebrna . . . . „ „ 100	77 75	77 90
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	95 20	95 35
5	„ „ pap. nowa . . . . . . „ „ 100	93 20	93 35

%		płacą	żądają
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . . za złr. 100	119 75	120 25
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	132 —	132 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	135 75	136 25
—	„ „ 1864 bez % całe . . . „ „ 100	172 25	172 75
—	„ „ 1864 bez % połówki . . „ „ 100	171 —	172 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	147 —	147 50
	OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.		
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	119 80	120 —
4	„ „ „ . . . . „ „ 100	88 25	88 75
5	„ pap. „ . . . . „ „ 100	87 20	87 35
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	120 50	120 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	120 —	— —
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	110 90	111 20
	OBLIGI INDEMNIZACYJNE.		
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	95 50	100 —
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 70	99 —
	RÓŻNE INNE POŻYCZKI.		
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	36 —	36 50
0	„ Tureckie po 400 „ . . . „ „ 1	24 40	25 70
	LISTY ZASTAWNE.		
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 75	120 25
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 50	101 —
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	102 10	102 40
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . . . „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 —	102 —
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 50	102 —
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	92 —	93 —
5	„ „ „ „ „ „ . . . „ „ 100	100 —	100 50

%		płacą	żądają
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	88 —	90 —
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	102 50	103 50
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 40	95 80
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 90	101 05
4½	„ „ „ „ . . . „ „ 100	100 95	101 10
4	„ „ „ „ . . . „ „ 100	95 90	96 10
	OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.		
5	Albrechta . . . . . na 300 złr. za złr. 100	95 80	96 10
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	101 10	101 40
5	Koszyc.-Bogumińskiej . na 200 złr. „ „ 100	99 20	99 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 60	94 90
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	96 50	97 —
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	101 10	101 50
5	Siedmiogrodzkiej . . na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 50
3	Lombardy (Sudbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	133 25	133 75
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 30	94 60
5	Nordosty . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 50	92 —
	L O S Y.		
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	177 25	177 75
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	42 —	42 50
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 —	— —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	38 50	39 —
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 75	39 25
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	20 60	— —
—	Salm . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	52 —	53 —
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 50
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 50	47 —
—	Stanisławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 50
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	39 —	39 75
	AKCYE BANKOWE.		
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	123 25	123 50
5	Bankverein Wiener. . . . . . . na 100 złr.	113 50	113 75

%		płacą	żądają
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . . na 80 złr.	232 —	233 —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . na 160 złr.	322 40	322 80
5	Kreditbank węg. allg. . . . . . . na 200 złr.	326 —	326 50
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	827 —	829 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	123 80	124 10
	AKCYE KOLEJOWE.		
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	175 75	176 25
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . . . n. 1050 „	2715 —	2720 —
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	196 —	196 50
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	323 50	324 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . . . na 200 „	150 25	150 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . . na 200 „	173 50	174 —
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	26 —	27 —
bez %	Prag Duxer	59 75	60 25
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	167 —	167 25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	164 25	164 75
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . na 200 „	342 25	342 50
5	Lombardy (Südbahn) . . . . na 200 „	140 50	141 25
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . . na 200 „	160 75	161 25
5	Nordosty . . . . na 200 „	165 25	165 75
	W A L U T Y.		
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 69	5 68
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 56	9 57
	20-to Markówka . . . . „ „	11 76	11 80
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . . „ „	9 84	9 86
	Funty szterlingi . . . . „ „	12 00	12 05
	Tureckie liry złote . . . . „ „	10 86	10 88
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 55	46 65
	Ruble papierowe . . . . „ „	119 75	120 25
	Warszawa, dnia 28/7.		
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 80
	Kupony	— —	— 50
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	— —	87 15
	Kupony	— —	— 63
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 50
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 50
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 50

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Odpowiedzialny zarządca drukarni: A. Szyjewski.